

KS. EDWARD KUCHARZ

## BAROKOWY KIELICH Z PODOBIZNĄ „BŁOGOSŁAWIONEGO” HERMANA TOWARZYSZA PRACY MISYJNEJ ŚW. JACKA I BŁ. CZESŁAWA

1. Opis obiektu. — 2. Treści ideowe. — 3. Zakończenie

Przedmiotem niniejszego opracowania jest kielich barokowy, przechowywany w kościele parafialnym w Popielowie na Śląsku Opolskim. Katalog zabytków w Polsce przyjmuje datę jego wytworzenia na rok 1670, nie przytacza jednak bliższych danych o osobie złotnika ani o miejscu jego powstania<sup>1</sup>. Zainteresowanie owym kielichem jest podyktowane tym, iż jest to unikalny relikw barokowego złotnictwa na Śląsku o niepowtarzalnych motywach ikonograficznych, oraz jedyny dokument kultu „błogosławionego” Hermana. Wyrzeźbione na stopie kielicha anaglify przedstawiają postacie św. Józefa z Dzieciątkiem, św. Jerzego, a także niespotykaną dotychczas w ikonografii postać „błogosławionego” Hermana. Sposób przedstawienia osoby Hermana wskazuje na związek z postacią towarzysza podróży misyjnej św. Jacka i bł. Czesława. Historiografia kościelna poświęciła wiele miejsca tym dwóm ostatnim, natomiast osobę Hermana okrył pył zapomnienia. Nie wspominają o nim zupełnie współczesne opracowania poświęcone dziejom Kościoła katolickiego w Polsce<sup>2</sup>, a w literaturze dotyczącej historii dominikanów w Polsce wspomina się o „błogosławionym” Hermanie zwykle przy omawianiu postaci św. Jacka<sup>3</sup>.

Burzliwe dzieje dawnego konwentu dominikańskiego w Opolu, liczne pożary i zniszczenia, oraz jego kasata w 1810 r. sprawiły, że dziś nie dysponujemy materiałami archiwalnymi tego konwentu<sup>4</sup>. Brak mate-

<sup>1</sup> Katalog zabytków sztuki w Polsce: T. VII. Województwo opolskie, red. T. Chrzanowski i M. Kornecki, z. 11, *Miasto Opole i powiat Opole*, Warszawa 1968, s. 102, fig. 365.

Dziękuję ks. prof. W. Smoleniowi za ustalenie tematu artykułu oraz za cenne wskazówki i korektę przy jego realizacji.

<sup>2</sup> Np. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.*, Warszawa 1953; *Historia Kościoła w Polsce*, t. I—II, pod red. B. Ku-mora i Z. Obertyńskiego, Poznań 1974.

<sup>3</sup> J. Kłoczowski, *Zakon Braci Kaznodziejów w Polsce 1222—1972. Zarys dziejów*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222—1972*, Warszawa 1975, t. 1, s. 19—158.

<sup>4</sup> J. Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, Breslau 1864, Bd II, s. 887. Por. także *Opole. Monografia miasta*, Opole 1975, s. 164.

riałów źródłowych nie pozwala także na odtworzenie biografii „błogosławionego” Hermana. Nie dysponuje również takimi materiałami Archiwum Prowincji Dominikanów w Krakowie<sup>5</sup>.

W konsekwencji braku materiałów źródłowych dotyczących życia i działalności „bł.” Hermana na Śląsku zmuszeni jesteśmy do wykorzystania przekazów jakie zachowały się w miejscowej tradycji. Dodatkowym motywem skłaniającym do ikonograficznego i ikonologicznego opracowania kielicha z Popielowa jest jego znaczenie źródłowe dla kultu „błogosławionego” Hermana, ucznia św. Dominika<sup>6</sup>. Kielich ten przedstawia „błogosławionego” podczas adoracji Krzyża Chrystusa na tle kościoła. Umieszczenie jego podobizny na kielichu zdaje się wskazywać na istniejący w końcu XVII w. kult „błogosławionego” Hermana<sup>7</sup>. Omalowany kielich jest dotychczas jedynym pewnym dokumentem, świadczącym o kulcie jakim otaczano tego „błogosławionego” na Śląsku. Należy tu nadmienić, że Herman zmarł i został pochowany w podziemiach kościoła dominikańskiego w Opolu (obecny parafialny N.M.P. Bolesnej).

Odrębnego wyjaśnienia wymaga znak cudzysłowu zamieszczony w tytule niniejszego opracowania przy słowie „błogosławiony”. Należy tu zaznaczyć, że nie jest znany proces beatyfikacyjny Hermana. Prawdopodobnie tytuł „błogosławiony” przydała mu późniejsza tradycja, co wskazywałoby na istnienie kultu Hermana bez wymaganych form prawnych w tego rodzaju sytuacjach. Być może, że ów barokowy kielich z Popielowa stanowić będzie punkt wyjścia do nowego odkrycia postaci „błogosławionego” Hermana, jednego z pierwszych dominikanów w Polsce.

## I. OPIS OBIEKTU

Kielich z Popielowa wykonany jest ze srebra, a pokryty cienką warstwą złota. Jego wysokość wynosi 22 cm, szerokość stopy 16 cm, a średnica czaszy 8 cm. Składa się z trzech oddzielnych elementów: stopy, nodusa i czary z koszyczkiem, złączonych wewnątrz lewoskrętną śrubą.

Stopa kielicha ma wysokość 10 cm i od zetknięcia się z nodusem rozszerza się ku dołowi przechodząc w sześciopłetwą, zaokrągloną na brzegach podstawę. Każde z sześciu pól jest pokryte bogatą dekoracją. W trzech naprzemianległych polach są umieszczone bezpośrednio plastyczne przedstawienia figuralne św. Józefa jako opiekuna Chrystusa, św. Jerzego, trzymającego sztandar depczącego smoka, oraz „bł.” Hermana wpatrzonego na tle kościoła w promieniejący krzyż. Na pozostałych trzech polach tą samą techniką zostały przedstawione trzy

<sup>5</sup> Pismem z dnia 20.04.1978 dr Z. Mazur OP, kierownik archiwum Prowincji Dominikanów w Krakowie poinformował, że w archiwum poza kilku luźnymi dokumentami nie zachowały się żadne materiały dotyczące klasztoru opolskiego. Archiwalia te — jego zdaniem — zostały zniszczone w XVII w. w związku z różnymi niepowodzeniami tego konwentu. Po kasacie klasztoru reszta akt została przejęta przez władze pruskie.

<sup>6</sup> W kwestii, na ile Herman jest bezpośrednim uczniem św. Dominika zob. B. Altaner, *Die Dominikanermissionen des 13. Jahrhunderts*, Habelschwerdt 1924, s. 205.

<sup>7</sup> Herman, w: *Święci i błogosławieni Kościoła katolickiego. Encyklopedia hagiograficzna*, opr. K. Radoński, Warszawa—Poznań—Lublin, b.r.w., s. 170.



głowy uskrzydłonych aniołów z charakterystycznym układem włosów nad czołem.

Nad stopą znajduje się nodus o kształcie gruszkowatym z trybowaną dekoracją. Widnieją na nim uskrzydłone główki aniołów i winogrona.

Czara ujęta jest w koszyczek o wielkim bogactwie dekoracyjnym. Znajdują się na nim uskrzydłone głowy aniołów wykonane z wielką precyzją i bardzo bogatą ornamentacją. Koszyczek ma wysokość 6 cm.

Kielich popielowski posiada dekorację plastyczną wykonaną bezpośrednio na podkładzie konstrukcyjnym. Najpierw z blachy srebrnej wyklepano stopę, potem konstrukcję nodusa i koszyczka, następnie wygrawerowano napisy pod poszczególnymi postaciami świętych, które także zostały wyklepane. Nodus, charakterystyczny dla baroku, otrzymał tu kształt podobny do gruszki zwróconej węższą częścią w dół. Ornament plastycznie ryty, przedstawiający uskrzydłone główki aniołków, oraz pęki winogron. U dołu nodusa przy zwężeniu widnieje dekoracja z suchego akantu, przypominająca oset. Porównując ornamentację nodusa ze stopą i czarą widzimy bardzo ubogi wystrój, niemniej jednak ma swoją wymowę i jest z całością zharmonizowany. Koszyczek wykonano oddzielnie lutując poszczególne elementy w jedną całość. Czara została wytworzona z połączanej blachy srebrnej i osadzona na trzonie. Na ten trzon nałożono koszyczek, potem nodus i stopę. Całość złączono śrubą. Przedstawiony sposób wykonania oparto jedynie na obserwacji obiektu. Próba odtworzenia poszczególnych faz postępowania mistrza nie jest znana, bowiem nie posiadamy żadnego przekazu źródłowego na ten temat. Z braku sygnatury trudno jest ustalić miejsce wykonania kielicha, a także nazwisko autora.

Stan zachowania kielicha jest na ogół dobry. Na całej powierzchni stopy oraz na wszystkich występujących częściach nodusa i koszyczka widoczne są przetarcia złota spowodowane długoletnim użytkowaniem. Nie zauważono żadnych braków.

## 2. TREŚCI IDEOWE

Kielich należy do sakralnych naczyń używanych przy spełnianiu jednej z największych tajemnic wiary<sup>8</sup>. Już w Starym Testamencie ofiary przebłagalne wyrażają skruchę nawróconego, a krew ofiar znajdująca się w kielichach pokropienia (Lb 4, 14) była wylewana na ołtarz i na lud. W ten sposób odnawiano przymierze pomiędzy ludem oczyszczonym z grzechów a Bogiem. Obrzędy tego rodzaju były zapowiedzią ofiary, w której krew Chrystusa miała dokonać pełnej ekspiacji, ustanawiając równocześnie wieczne przymierze z Bogiem. Symbolem tej ofiary jest kielich, który Ojciec podaje do wypicia własnemu Synowi Jezusowi, a On z synowską uległością przyjmuje ten kielich, aby zbawić ludzi<sup>9</sup>.

Kielich używany podczas Wieczerzy Pańskiej stał się naczyniem

<sup>8</sup> Por. J. Braun, *Das christliche Altargerät in seinem Sein und in seiner Entwicklung*, München 1932; V. H. Eibern, *Kelch*, w: *Lexicon für Theologie und Kirche*, Bd. VI, Freiburg i. Br. 1961, kol. 104; *Kielich*, w: *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1969, s. 172.

<sup>9</sup> P. E. Bonnard, *Kielich*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. L. Dufour, tłum. K. Rcmانيuk, Poznań—Warszawa 1973, s. 373.

ofiarnym, w którym powtarza się tajemnica śmierci Chrystusa i dokonuje się dzieło Eucharystii. Gdy jest używany we Mszy św., dokonuje się w nim przeistoczenie wina w Krew Pańską, na pamiątkę śmierci Chrystusa. Ta bezpośrednia łączność sprawia, że cały Kielich przybiera symbolikę krwi przelanej na krzyżu<sup>10</sup>.

Kielich mszalny ulegał zmianom na przestrzeni dziejów, nawiązując do form stylowych używanych w architekturze i przyjmując dekorację typową dla danego okresu. O rozwoju form kielicha można mówić dopiero od początku IV w. (edykt mediolański); do XII w. budowa jego przebiegała długą ewolucję<sup>11</sup>. Dawna podstawa mocno wypukła, półokrągła, względnie owalna stała się z biegiem czasu coraz bardziej smukła. Zmniejsza się czara, wydłuża trzon, który zyskuje zarazem na ozdobności. W polskim złotnictwie elementy architektoniczne zaczęły się pojawiać dopiero w XV w.<sup>12</sup> Dekoracja kielichów sprawiała, że naczynia liturgiczne same w sobie bogate stawały się symbolem, prezentującym nowe treści ideowe. Tematykę przedstawień plastycznych czerpano zazwyczaj z Biblii, szczególnie z Ewangelii, komponując odpowiednie sceny<sup>13</sup>.

W okresie potrydenckim złotnictwo katolickich krajów środkowej Europy było wraz z innymi dziedzinami sztuki silnie związane z ogólnym odrodzeniem życia kościelnego. Podobnie jak inne rodzaje sztuki tego nurtu miało głosić wielkość i majestat Boga oraz uczyć prawd wiary. Z tego powodu obserwujemy wielkie bogactwo treści, zarówno w formach jak i w dekoracjach naczyń liturgicznych. Wiek XVII stał się okresem wykształcenia nowych typów ikonograficznych dla poszczególnych rodzajów sprzętu liturgicznego<sup>14</sup>.

W początkowych latach tego okresu trafiają się jeszcze dzieła o gotyckim schemacie. Posiadają one sześciolistną, grzbiecikami na pola podzieloną stopę, sześcioboczny trzon i nodus w kształcie spłaszczonej kuli z sześcioma rombowymi guzami na obwodzie; ze stosunkowo niską, w koszyczku tkwiącą czarą, ale ze zmodernizowaną w duchu czasu ornamentacją<sup>15</sup>.

Omawiany kielich popielowski jest wytworem typowym dla czasu swego wytworzenia, w którym współistnieją elementy mocno zakorzenione w tradycji, a równocześnie ujawniają się nowe treści teologiczne związane z męką Chrystusa. Uwypukla równocześnie postać św. Józefa, jego szczególną rolę jaką odegrał w dziele zbawienia. Przedstawiono go na naszym kielichu obok dwóch plastycznych postaci: św. Jerzego i „błogosławionego” Hermana O.P.

Św. Józef przedstawiony jest jako piastun Syna Bożego. Z racji

<sup>10</sup> Zob. S. Komornicki, *Kilka słów o złotnictwie*, Pelplin 1929, s. 9 n.

<sup>11</sup> Por. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. II cz. 1, Warszawa 1902, s. 508; V. H. Elbern, art. cyt., kol. 104 n.

<sup>12</sup> A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Relikwiarz Krzyża św. w katedrze sandomierskiej*, Kraków 1937, s. 3.

<sup>13</sup> Z. Nocoń, *Kielich z daru Kazimierza W. w Stopnicy*, Roczniki Humanistyczne 23(1975) z. 5, s. 54.

<sup>14</sup> Por. H. Król, *Twórczość dwóch złotników nyskich z pierwszej połowy XVIII wieku Marcina Vogelhunda i Jana Jerzego Pfistera*, w: *Studia nad złotnictwem śląskim* (Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Sztuka, z. 6), Bytom 1973, s. 32.

<sup>15</sup> Zob. A. Bochnak, K. Buczkowski, *Rzemiosło artystyczne w Polsce*, Warszawa 1971, s. 46 n; H. Król, dz. cyt., s. 32.

tej wielkiej godności przedstawiony jest jako człowiek dojrzały o długich włosach i zaroście, ubrany w szatę robotnika. Na prawej ręce trzyma Dzieciątko, w swej lewej lilię będącą atrybutem niewinności i czystości. Dzieciątko przedstawione jest bez szat, nagie, ze spokojem patrzące w przyszłość. Charakterystyczna jest głowa św. Józefa, jakby bez sztywności osadzona na tułowiu. Wargi podniesione do góry, rozchylone, z podniesionymi kącikami ust, a równocześnie dolna warga wygięta u zakończenia na zewnątrz, jak u człowieka, który został zaskoczony czymś dla niego bardzo przykrym, bolesnym i nie chce tego w swym zdumieniu przyjąć do wiadomości. Ten wyraz podkreśla rysunek nosa rozszerzonego u dołu, jak nozdrza łapiące powietrze. Wzrok skierowany jest przed siebie daleko naprzód bez koncentracji na jakimś punkcie, jakby św. Józef patrzył w przyszłość i widział już przyszłą mękę Jezusa. Charakter wewnętrzznego rozdarcia delikatnie zaznaczają oczy w ten sposób, że patrzą przed siebie w różnych kierunkach. Cała postać lekko pochylona do przodu, skłonią ku Dzieciątku, a przy tym skoncentrowana wewnętrznie wyraża ból i postarza jego wygląd. Zastanawiające są promienie wokół głowy Józefa zamiast klasycznej aureoli. Być może, że mają one podkreślać u św. Józefa nie świętość samą w sobie, ale promieniowanie jego wewnętrznego życia zatopionego w Bogu. Ta kontemplacja, może widzenie przyszłej męki, powodują wejście w siebie, w sferę ducha i jej uaktywnienie w Bogu.

Drugą postacią wyrzeźbioną na stopie kielicha z Popielowa, obok św. Józefa, jest św. J e r z y (napis pod tym wizerunkiem brzmi: S. Georgius M.).

Hagiografia bez zastrzeżeń utożsamia św. Jerzego z postacią świętego męczennika z Liddy. Pochodził z Kapadocji, był oficerem wysokiego stopnia. Za Dioklecjana — albo jak chce inna wersja — za rzekomego króla Persów Dadianasa, był on za wyznanie wiary okrutnie i bardzo długo męczony. Motyw smoka, nękającego ludzkość i przezeń w śmiałym porywie pokonanego pojawił się znacznie później. Stosunkowo późno kult i legenda o Nim pojawiły się także na Zachodzie ciesząc się nie mniejszym powodzeniem, niż na Wschodzie. Do ich rozpowszechnienia przyczyniły się wyprawy krzyżowe, z których jedna stacjonowała pod Liddą w 1191 r.<sup>16</sup>

Najstarszym centrum kultu św. Jerzego na Śląsku jest Wrocław z rąbki przywiezionego tu przez biskupa wrocławskiego Hieronima (1051—1062) ramienia św. Jerzego z innymi relikwiami<sup>17</sup>

Na kielichu naszym artysta przedstawił św. Jerzego w zbroi z Jego atrybutami: białą chorągwią i smokiem u nóg. Zamiast aureoli głowę świętego okalają, podobnie jak u św. Józefa, promienie. Postać wyprostowana, głowa lekko pochylona do przodu ze spokojną twarzą. Oczy patrzą w jakiś punkt przed siebie. Lewa ręka spoczywa na piersiach w geście oddania. Ze względu na kontekst kielicha mszalnego chodzi tu zapewne o adorację Chrystusa, któremu św. Jerzy oddaje swoje siły

<sup>16</sup> Zob. H. Fros, F. Sowa, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1976, s. 257 n.

<sup>17</sup> Zob. J. Heyne, dz. cyt. I, s. 119; J. Swastek, *Proweniencja i rozwój kultu św. Jerzego w Polsce w świetle wezwań kościołów w okresie przedtrydenckim*, *Coloquium Salutis* 1(1969), s. 111.



i gotów jest do obrony Boga i prawdy Bożej przed smokiem — szatanem. „Błogosławiony” Herman jest trzecią postacią zamieszczoną na kielichu z Popielowa. Pod jego wizerunkiem jest napis: „B. Hermanus O.P.” Ów wizerunek przedstawia wyprostowaną postać wpatrzoną w krzyż na tle kościoła. Postać ta ma ręce złożone jak do modlitwy, ubrana jest w habit zakonny z opuszczonym kapturem. Na głowie tonsura, albo raczej piuska, właściwa dla stroju dominikańskiego. Głowa odchylona lekko do tyłu, przechylona w prawo i wpatrzona w krzyż, umiejscowiony ukośnie w powietrzu nad wieżą kościelną, jakby to było objawienie. Wieża jest w stylu barokowym, ale kościół gotycki. Widoczne są dwa okna. Nad szczytem frontowej ściany znajduje się niewielki krzyż. Centralnym elementem przedstawienia jest scena kontemplacji krzyża. Podobnie jak u obu poprzednich postaci, i tu zamiast klasycznej aureoli wokół głowy „błogosławionego” są strzeliste promienie. Takie same promienie są zaznaczone wokół krzyża. Wyróżnić można trzy formalne elementy ikonografii: adorujący zakonnik, krzyż nad kościołem i kościół.

Na koniec należałoby odszukać owego Hermana, którego autor miał na myśli. Wskazówka, że ma to być błogosławiony, jest tutaj nieużyteczna, bowiem żaden Herman, dominikanin, nie był beatyfikowany ani kanonizowany. Znany Herman Cornerus<sup>18</sup>, dominikański kronikarz z czasów Jagielly, nie odpowiada elementom ikonograficznym z kielicha. Bliższy owemu wizerunkowi jest Herman v. Havelberg, żyjący w latach 1200—1280, i sprawujący odpowiedzialne funkcje w prowincjalacie niepodzielonej prowincji zakonnej Niemiec. Był przy tym bardzo czynny. Miał wizje Chrystusa<sup>19</sup>. Ten ostatni rys jego życia mógłby odpowiadać omawianemu przedstawieniu, ale całości sprawy nie wyjaśnia.

Ikonograficzna identyfikacja wskazywać może na osobę tzw. Hermana Niemca, towarzysza podróży misyjnych św. Jacka i bł. Czesława, który według tradycji klasztornej miał się odznaczać wielkim nabożeństwem do Chrystusa Ukrzyżowanego. Według tej tradycji Herman zmarł w Opolu w 1245 r., a podczas jego zgonu nad kościołem miał być widziany jaśniejący krzyż<sup>20</sup>.

Na podstawie znanych dokumentów<sup>21</sup> można ustalić, że Herman, zwany Niemcem, należał do otoczenia krakowskiego biskupa Iwona i wraz z Jackiem i Czesławem, należącymi również do świty biskupa, prawdopodobnie na przełomie 1219 i 1220 roku przybył do Rzymu. Tam wszyscy trzej zetknęli się z Dominikiem i podobno pod wpływem działających przez niego cudów zrodziło się w nich powołanie zakonne<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Zob. *Herman Cornerus*, w: *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. VII Warszawa 1900, s. 10.

<sup>19</sup> Zob. K. H. Schäfer, *Herman v. Havelberg*, w: *Lexicon für Theologie und Kirche*, Bd IV, Freiburg i. Br. 1932, kol. 984.

<sup>20</sup> Zob. F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Piekary Śl. 1850, t. I, s. 468 n.

<sup>21</sup> B. Altaner, znawca początków zakonu Dominikanów uważa, że najstarszym źródłem dotyczącym św. Jacka i Hermana jest dzieło Stanisława, lektora konwentu krakowskiego pt. *De vita et miraculis sancti Jacchonis O. F. P.*, wydane przez L. Ćwiklińskiego w: *Monumenta Poloniae Historica (MPH)*, Kraków—Lwów 1893, t. IV, ss. 841—894 oraz zależny odeń J. Długosz. Por. B. Altaner dz. cyt., s. 197.



Wobec upadku życia religijnego w Polsce i krajach ościennych biskup Iwo zwrócił się do św. Dominika, założyciela zakonu rokującego wielkie nadzieje z prośbą, by wsparł swoim zakonem upadające chrześcijaństwo w krajach północnych. Dominik odmówił prośbie z tego powodu, że pomiędzy swoimi braćmi nie miał nikogo, kto znał język słowiański. Z otoczenia biskupa wystąpili wówczas Czesław, Jacek i Herman, który także znał język polski, i prosili o habity. Otrzymali je w kościele św. Sabiny<sup>23</sup>. Po odbyciu prowicjatu pod kierunkiem św. Dominika<sup>24</sup> zostali wraz z pięcioma towarzyszami wysłani na północ do dawnych ojczystych stron. W drodze spotkali się ze szczególnie dobrym przyjęciem w Friesach w Karyntii i tam założyli pierwszy dominikański klasztor w Niemczech. Prawdopodobnie po półrocznym pobycie, św. Jacek z towarzyszami opuścił Friesach udając się w dalszą drogę do Krakowa. Na miejscu pozostawił dwóch współtowarzyszy: nieznanego bliżej ojca jako przełożonego i Hermana. W niedługim czasie po odejściu św. Jacka ów pozostawiony na przełożeniu ojciec nie wytrwał w powołaniu i opuścił zakon. Herman z konieczności przejął obowiązki przełożonego wobec grona kandydatów (mimo iż nie był kapłanem)<sup>25</sup>, wiedząc, że wkrótce tą samą drogą udadzą się na północ inni bracia. Na tym stanowisku wytrwał do czasu aż sam prowincjał wybawił go z kłopotliwego położenia<sup>26</sup>.

Na tej informacji w zasadzie kończy się etap życia Hermana, który daje się możliwie ściśle udokumentować. Dalsze dane z jego życia nie mają już tej wiarygodności<sup>27</sup>, ponieważ są późniejsze i opierają się na tradycji zakonnej. Nie jest wykluczone, że Herman po pobycie w Friesach dołączył do św. Jacka, który w tym czasie odbywał swoje podróże misyjne na terenie Czech, Rusi i Prus — skoro jest wymieniany między jego towarzyszami z tego okresu<sup>28</sup>. Wydaje się bardziej pewne, że później działał na Śląsku<sup>29</sup>. Według tradycji zakonnej Herman miał być mężem wielkiej świętobliwości. Najmilszym sposobem spędzania przezeń wolnego czasu miała być modlitwa i rozmyślanie, zwłaszcza o Męce Pańskiej. Miał mieć wizję Zbawiciela, a kiedy indziej również Matki Bożej<sup>30</sup>. Wśród braci zakonnej w Polsce<sup>31</sup> miał być dla wszystkich wzorem cichości i tkliwej pobożności, a przy tym miał dar rzadkiej znajo-

<sup>22</sup> Zob. J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż*, Katowice 1947, s. 46.

<sup>23</sup> J. Heyne, dz. cyt., t. I, s. 320.

<sup>24</sup> Zob. MPH t. IV, s. 846.

<sup>25</sup> Zob. J. Woroniecki, dz. cyt., s. 65. A. Bzovius wprost stwierdza, że Herman był w Friesach przeorem (*Thaumaturgus Polonus seu de vita et miraculis S. Hyacinthi confessoris A. Fr. Pr., Venetiis 1606, s. 17*).

<sup>26</sup> Zob. J. Woroniecki, dz. cyt., s. 65.

<sup>27</sup> F. X. Seppelt, *Hermann Beatus*, w: LThK IV (1932), kol. 982.

<sup>28</sup> Zob. MPH t. IV, s. 846, 853 i 861. Por. także J. Woroniecki, dz. cyt., s. 112.

<sup>29</sup> Por. F. X. Seppelt, art. cyt., kol. 982.

<sup>30</sup> Zob. F. Jaroszewicz, dz. cyt., s. 468 n.

<sup>31</sup> Często nosi przydomek Niemca. Późniejsze dokumenty mówią, że pochodził z Moraw a mieszkał w Polsce (por. np. F. Jaroszewicz, dz. cyt., s. 468). Prawdopodobnie znał dobrze język niemiecki, skoro został osadzony przez Jacka w niemieckim klasztorze w Friesach. Jednak musiał czuć się słowianinem, skoro urodził się na Morawach, przebywał w Krakowie w otoczeniu biskupa Iwo (może jako tłumacz?), został włączony do grupy zakonników udających się do Polski i sąsiednich krajów, skoro — jak się wydaje — dołączył nawet do św. Jacka, misjonującego na Rusi.

mości życia wewnętrznego<sup>32</sup>. Jak podaje późniejsza literatura zmarł w Opolu w 1245 r. i w tym czasie miał się ukazać nad kościołem dominikanów krzyż o niezwykłej jasności<sup>33</sup>. Pochowany został w Opolu w kościele zakonnym dominikanów w nieznanym bliżej miejscu<sup>34</sup>.

Na marginesie tego należy dodać, że przedstawienie na stopie kielicha z Popielowa kościoła, nad którym ukazuje się promieniejący krzyż, wyraźnie nawiązuje do architektury aktualnie istniejącego kościoła podominikańskiego w Opolu pod wezwaniem NMP Bolesnej i św. Wojciecha. Występuje tu ta sama barokowa wieża i gotyckie okna. Do niedawna na szczycie frontowej ściany był jeszcze zaznaczony na wizerunku krzyż. Na kielichu zostały także odtworzone poszczególne elementy kościoła opolskiego a ich układ odpowiada rzeczywistości. W ten sposób ów „błogosławiony” Herman z popielowskiego kielicha zostaje osadzony w konkretnej historyczno-geograficznej rzeczywistości.

### 3. ZAKOŃCZENIE

Kończąc rozważania na temat barokowego kielicha z Popielowa trzeba jeszcze raz podkreślić jego niepowtarzalny charakter ze względu na stronę artystyczno-formalną, a przede wszystkim ideową. Jedne i drugie elementy przemawiają za wykonaniem go na Śląsku w XVII w. Z braku sygnatury trudno jest ustalić miejsce jego wykonania i nazwisko samego wykonawcy. Może był to jakiś dominikanin albo ktoś z tym zakonem związany? W każdym razie ze względu na postać Hermana kielich ma wartość dokumentu kultu jego osoby.

Biorąc pod uwagę stronę ideową kielicha, przede wszystkim przedstawienie owych trzech postaci, św. Józefa, św. Jerzego i „błogosławionego” Hermana, trzeba w nich podkreślić wspólną ideę kontemplacji krzyża, związek z męką Chrystusa w sposób bierny (Herman), czynny (św. Jerzy), czy też na oba sposoby (św. Józef). Ta myśl staje się całkiem zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę rolę, jaką pełni kielich w czasie Mszy św. Znana jest bowiem symbolika kielicha także jako grobu Zbawienia<sup>35</sup>.

Ze względu na XVII-wieczne pochodzenie kielicha tak wiernie oddającego wygląd kościoła dominikańskiego w Opolu (obecnie kościoła parafialnego NMP Bolesnej i św. Wojciecha) możliwe jest ściślejsze

<sup>32</sup> Zob. *Herman*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, red. Z. Chełmicki, T. XIII—XIV, Warszawa 1907, s. 469.

<sup>33</sup> Zob. F. Jaroszewicz, dz. cyt., s. 469.

<sup>34</sup> J. Heyne, dz. cyt., II s. 889 — przyp. 2. Wprawdzie E. Talar pisze, że Herman miał być pochowany w pobliżu obecnego ołtarza głównego (*Der seelige Herman der Deutsche von Oppeln*, „Heimatkalender für den Kreis Oppeln” 1928, s. 44 n), ale jak się wydaje opierał się przede wszystkim na treści barokowej płyty nagrobnej wykonanej z szarego marmuru śląskiego, obwiedzionej profilowaną ramą, mieszczącą napis z chronostychem: hVIVs cenVentVs praeDIcatorVM ossa sVnt In Ista fossa este eIs reaVies aeterna (1541), a podana wyżej treść niekoniecznie musi się odnosić do najbliższego sąsiedztwa płyty, umieszczonej za ołtarzem głównym.

<sup>35</sup> Por. L. Eisenhofer, *Handbuch der katholischen Liturgik*, Bd I, Freiburg i. Br. 1932, s. 400.

powiązanie tego dzieła sztuki i kultu religijnego z Opolem, niż się to dotychczas wydawało. Jak głosi tradycja, już św. Wojciech przechodząc przez Opole polecił wybudować tu drewniany kościół ku czci NMP i św. Jerzego. W zakrystii tego kościoła znajduje się fresk przedstawiający spotkanie św. Wojciecha z księciem opolskim Jerzym, a w ołtarzu głównym jest obraz ze św. Jerzym i św. Wojciechem. W 1730 r. został ufundowany duży dzwon poświęcony także św. Jerzemu i św. Wojciechowi. Podobnie św. Józef był w tym kościele otaczany szczególną czcią i do dziś istnieje tu boczny ołtarz Jemu poświęcony. O związku Hermana z opolskim kościołem dominikańskim nie trzeba przypominać. Być może, że tu kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego te trzy postacie znalazły się na stopie kielicha, skoro ani św. Jerzego, ani tym bardziej nie beatyfikowanego Hermana nie umieszczano na przedmiotach kultu religijnego o tak wysokiej randze, jak kielich.

Nierozwiązanym problemem pozostanie fakt, w jaki sposób kielich dostał się do Popielowa, gdzie żadne z przedstawionych na nim świętych nie cieszy się szczególnym kultem.

W związku z bliższym poznaniem naszego obiektu nasuwa się refleksja, czy nie należałoby włączyć Hermana do aktualnego rejestru świętych i błogosławionych Polaków. Zebrane bowiem wiadomości pozwolą dorzucić nowy materiał do dokumentacji hipotez dotyczących osoby mało znanego dominikanina Hermana. Wydaje się, że uzyskane wyniki, jak i potknięcia prowadzą do wspólnego wniosku ogólniejszej natury. Konieczne jest dalsze wnikliwe badanie postaci Hermana. Nie udało się bowiem autorowi artykułu wystarczająco odpowiedzieć na wiele problemów, które należałoby w przyszłości wyjaśnić w nowych opracowaniach.